

Cieszyniak śmiertelnie pobity, zmarł w Paryżu - znajomi zbierają pieniądze

Data publikacji: 25.07.2019 14:00

Marek Chromik z Cieszyna do Francji wyjechał w poszukiwaniu pracy. W Paryżu został dotkliwie pobity. Lekarze nie zdołali go uratować. I tutaj zaczynają się schody, bo sprowadzenie ciała do Polski trochę kosztuje, a francuski szpital za każdy dzień przetrzymywania zwłok Marka nalicza 45 €. Znajomi zmarłego wczoraj (24.07) uruchomili zbiórkę na zrzutka.pl

Marek Chromik zmarł w Paryżu. Znajomi zbierają pieniądze na sprowadzenie jego ciała do Polski / fot. nadesłane przez znajomych

41-letni Marek Chromik z Cieszyna został dotkliwie pobity we Francji. 12 czerwca znaleziono go nieprzytomnego, ze złamaną szczęką, na dworcu w Paryżu. Jak zdradzają nam jego znajomi Patrycja i Marek, na skutek odniesionych obrażeń trafił na OIOM do jednego z paryskich szpitali. Tam po wybudzeniu ze śpiączki farmakologicznej doznał rozległego zawału serca i nie udało się go uratować. Zmarł 22 czerwca 2019 roku. Szpital umieścił informację, iż poszukuje rodziny, bądź znajomych zmarłego mężczyzny. Ta wiadomość - jak podkreślają znajomi - jakimś cudem do nich trafiła. Rodzice Pana Marka nie żyją. Jak się dowiedzieliśmy nie ma też tutaj bliższej rodziny. Dlatego sprawą sprowadzenia jego ciała do Polski zainteresowali się znajomi. Jednak bardzo szybko dowiedzieli się, że nie jest to takie proste, przede wszystkim pod kątem finansowym.

Francuski szpital za każdy dzień przetrzymywania zwłok Marka nalicza kolejno każdego dnia 45 €. *Rachunek wystawiony przez szpital na dzień 24 lipca 2019 roku wynosi około 1440 € w przeliczeniu na złotówki zgodnie z obowiązującym na ten dzień kursem walut to ponad 6 tys. zł. Zasiłek pogrzebowy z ZUS nie pokrywa wyliczonej sumy - podkreślają znajomi.* Firma pogrzebowa której zlecono przewiezienie ciała wyceniła koszt transportu zwłok na 11 tys. zł. Bliscy zmarłego mężczyzny nie rezygnują. Wczoraj (24.07) uruchomili zbiórkę pieniędzy. Do tej pory udało im się zebrać ponad 6 tys. zł. Kwota którą muszą zebrać by pokryć wszystkie koszty to 17 tys. zł. Znajomi rozważali również możliwość kremacji, czy organizacji pogrzebu bez ciała, ale jak podkreślają, w tych przypadkach procedury również są skomplikowane.

Udało się nam dotrzeć do firmy w której pracował Marek - przyznała w rozmowie z naszą redakcją Pani Patrycja, znajoma zmarłego. Pracodawca zobowiązał się przelać 600 euro, nie wypłacone jeszcze pieniądze, które zarobił Marek Chromik, na pokrycie kosztów szpitala. Firma dołożyła od siebie, dodatkowo 100 euro. **Ładny gest z ich strony** - zwraca uwagę Pani Patrycja.

Podjęliśmy starania, by zwłoki naszego drogiego przyjaciela sprowadzić do ojczyzny i godnie pochować. Czytając ten apel pewnie domyślacie się państwo, że ten rachunek będzie wysoki. Nie możemy się pogodzić z myślą, by w ramach funduszu społecznego Mer Francji pochował naszego przyjaciela na francuskiej ziemi, a zgodnie z obowiązującymi przepisami po pięciu latach zlikwidował nagrobek i przeniósł do ogrodu pamięci. Miejscem Marka nawet po śmierci jest jego rodzinny kraj. Tu jego bliższa i dalsza rodzina, a także my przyjaciele i znajomi będziemy mogli uczcić jego pamięć. Przyjść i wspomnieć jego życie i nasze wspólnie spędzone chwile. By tych formalności dopełnić niezbędna jest kwota, która przekracza możliwości rodzinny, a także nasze. Dlatego też postanowiliśmy wspomóc bliskich Marka swoimi działaniami i zorganizować opłacenie kostnicy, sprowadzenie zwłok do kraju oraz opłacić zorganizowanie pochówku. (...) Nie możemy się pogodzić z faktem by pieniądze stały się przeszkodą do godnego pochówku naszego przyjaciela. Dlatego jako jego koledzy i koleżanki, osoby chcące wspomóc rodzinę Marka w tym trudnym momencie prosimy o pomoc w zebraniu niezbędnych na ten cel pieniędzy. Za każdą z serca przekazaną złotówkę Serdecznie dziękujemy - czytamy na stronie Zrzutka.pl

MSZ